



MICHAŁ HOCHMAN

ur. 1944; Isilkul (obwód omski, Rosja)

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, okres powojenny, PRL
Słowa kluczowe	ulica Lubartowska 14, dzieciństwo, sąsiedztwo, projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów

Dzieciństwo w latach 50. – kamienica na Lubartowskiej 14

Na początku chodziłem do przedszkola żydowskiego w Domu Pereca. Co stamtąd pamiętam? Pamiętam, że często były tam filmy i zasypiałem. Tata mnie potem na barana brał i do domu prowadził. Pamiętam paczki, które dostawaliśmy chyba z UNRRA, różne czekoladki i tak dalej. Pamiętam też, że mama nauczyła mnie wierszyk po żydowsku, w języku jidysz, o takim małym chłopczyku, ale już nie pamiętam tego wierszyka... Pamiętam też moje podwórko. Mieszkaliśmy na Lubartowskiej pod numerem 14, mieszkania 23, telefon 25-21. Zawsze to mówię, wszyscy się śmieją z tego. Całe życie socjalne dzieci odbywało się na podwórku, gdzie był trzepak: służył ten trzepak do ćwiczeń gimnastycznych. Zbieraliśmy się, jeździliśmy, bawiliśmy się razem. Były tam rodziny żydowskie, były też rodziny ukraińskie, polskie, no i żyliśmy bardzo fajnie. I była wtedy z tej kamienicy jakaś wspólnota, w tym sensie, że jakby nas zaczepił jakiś chuligan z innej ulicy, to wstawiali się ci starsi koledzy i bronili nas. Tak że było też bezpiecznie. Prowadziliśmy jako dzieci zawody z dziećmi z ulicy Cyruliczej, która była vis-à-vis, wyścigi kołami z fajerek. Co jeszcze? Chodziliśmy na basen Lublinianki razem, chodziło się Wodopojną i łąkami czechowskimi aż do Lublinianki.

Nie było tak dużo dzieci żydowskich, może oprócz mojego rodzeństwa. Nasz budynek był od strony Wodopojnej, to po drugiej stronie, od strony Lubartowskiej tam byli państwo Kupermanowie. Jeszcze był krawiec, który mieszkał w środku; on nie miał dzieci.

Data i miejsce nagrania	2017-07-05, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"